

## UZASADNIENIE

M. R. i G. K. zostali oskarżeni o to, że: w dniu 23.12.2011 r. w G. przy ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu dokonali uszkodzenia asortymentu sklepu mięsnego poprzez spryskaniem środkiem gaśniczym wyrobów mięsnych oraz mięs, używając gaśnicy znajdującej się w sklepie oraz uszkodzenia licznika prądu poprzez uderzenie w niego toporkiem, czym spowodowali straty o łącznej wartości 17.507,52 zł na szkodę M. M., tj. o czyn z art. 288 § 1 k.k.

### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

M. M. jest właścicielką lokalu użytkowego położonego przy ulicy (...) w G.. Lokal ten wynajmowała M. R., który prowadził tam sklep mięsny. G. K. był pełnomocnikiem M. R. w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej i zajmował się czynnościami faktycznymi i prawnymi z nią związanymi. S. L. (1) był pracownikiem M. R.. Umowa najmu została M. R. wypowiedziana, co doprowadziło do nieporozumień między stronami, między innymi na tle oceny skuteczności wypowiedzenia. Przeciwnikiem skuteczności wypowiedzenia tej umowy był G. K.. M. R. zakończył działalność w tym lokalu w dniu 16.10.2011 r. M. M. wystosowała pismo do M. R., aby zabrał pozostawione w sklepie towary. Następnie sklep mięsny w tym miejscu zaczęła prowadzić M. M. w ramach działalności gospodarczej pod nazwą M&J&M M. M.. Instalacja elektryczna w wyżej opisanym lokalu była sprawna. M. M. korzystała z podlicznika założonego na przyłączy należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej (...) za zgodą tejże spółdzielni. P. ten założył elektromonter W. P., który posiadał uprawnienia dozoru i eksploatacji oraz do wydawania orzeczeń w sprawie instalacji do (...) volt. Dokonał on także sprawdzenia instalacji elektrycznej, która działała prawidłowo. Od czasu założenia podlicznika do dnia 23 grudnia 2011 r. ani ekspedientki zatrudnione w lokalu, ani M. M., ani J. M. nie zaobserwowali jakichkolwiek nieprawidłowości w funkcjonowaniu instalacji.

### **Dowody:**

Zeznania świadka M. M. – k. 88v, k. 3-3v, k. 88v-89, 122v, 152v, k. 244-248, zeznania świadka J. M. – k. 5-6, k. 250-254, zeznania świadka W. P. – k. 343-347, dokumenty – k. 185-189, pismo – k. 279, k. 280, faktura VAT – k. 281, wyjaśnienia oskarżonego G. K. – k. 165v-166, k. 244, k. 385, wyjaśnienia oskarżonego M. R. – k. 98-99, zeznania świadka E. T. – k. 37v-38, k. 257-259, zeznania świadka E. C. – k. 8v-9, k. 254-257, zeznania świadka R. K. – k. 39v-41, 67-68, 591-594, zeznania świadka S. L. (1) – 92v-94, zeznania świadka K. L. – k. 299-300, k. 42v, 72v.

W dniu 23 grudnia 2011 r. M. R. wraz z G. K. przyjechali do sklepu mięsnego przy ul. (...), w którym M. R. wówczas prowadził działalność gospodarczą. M. R. powiedział do znajdującego się tam S. L. (1), żeby pojechał z nimi „po przyprawę”. Powiedział również, że dostał pisemne wezwanie od J. M., aby odebrać przyprawę, konserwy i inny pozostawiony w lokalu towar. W czasie jazdy samochodem na ul. (...) M. R. szukał dokumentów. Mężczyźni nie rozmawiali w trakcie jazdy. G. K. zamierzał również odebrać pozostawiony w lokalu grzejnik elektryczny, sejf i rejestrator monitoringu wraz z okablowaniem.

### **Dowody:**

Zeznania świadka S. L. (1) – k. 92-94, wyjaśnienia oskarżonego G. K. – k. 385, wyjaśnienia oskarżonego M. R. – k. 98-99.

W sklepie przy ulicy (...) znajdowały się ekspedientki E. T., E. C., R. K. i K. L.. R. K. i E. C. obsługiwały klientów, E. T. obsługiwała maszynę do hermetycznego pakowania wędlin, zaś K. L. miała mięso na zapleczu. Między godziną 11:30 a 11:50 wyżej opisani mężczyźni weszli do sklepu. Któryś z nich zapytał, czy jest szef. Kiedy usłyszeli, że nie jest obecny, weszli na zaplecze. M. R. zapytał znajdującą się tam K. L.: „Gdzie jest szef?”. Ona odpowiedziała, że go nie ma. Wówczas nagle G. K. powiedział do niej, żeby przestała mieć, bo zaraz będzie Sanepid i kazał jej wszystko zostawić i wyjść ze sklepu. K. L. wyszła na korytarz prowadzący z zaplecza do sklepu. Kiedy mężczyźni pozostali sami na zapleczu, M. R. opierając się o chłodziarkę odniósł wrażenie, że poczuł nieprzyjemne ukłucie spowodowane działaniem prądu.

G. K. powiedział do osób znajdujących się w sklepie, że jest awaria instalacji elektrycznej. Podeszedł do wyłączników prądu, które znajdowały się w sklepie i wyłączył prąd. Wszystkie urządzenia przestały działać. Mężczyzna powiedział, że ekspedientki oraz klienci mają odsunąć się od lad chłodniczych i od wag, gdyż mogą zostać porażeni prądem i mogą stracić życie. Następnie polecił im opuszczenie sklepu. Kiedy R. K. wróciła na zaplecze sklepu po torebkę, zobaczyła, że G. K. wziął gaśnicę, która była na wyposażeniu sklepu i skierował ją na w okolicę skrzynki bezpiecznikowej, twierdząc, że tam iskrzy, a następnie ją uruchomił, polecając jej wyjście ze sklepu. Gaśnicę skierował nie tylko na tablicę z bezpiecznikami ale również na zgromadzone w sklepie towary. Po tym S. L. (1) i M. R. wyszli ze sklepu, a M. R. zadzwonił po pogotowie energetyczne. Następnie G. K. wyszedł ze sklepu i mówił osobom zgromadzonym przed sklepem m.in. B. T. (1) i I. K., że jest właścicielem tego sklepu i że otrzymał zgłoszenie o awarii sieci elektrycznej od sąsiadów, dlatego przyjechał, aby uratować ludzi. Później, jeszcze przed przyjazdem policji, G. K. ponownie wszedł do sklepu wziął do ręki toporek rzeźniczy i tym toporkiem uderzył kilka razy w przewody elektryczne, przecinając je. Wówczas E. T. zaczęła krzyczeć, żeby zostawił ten topór. P. energii elektrycznej nie został zniszczony. Na miejsce zdarzenia przyjechał J. M., G. K. powiedział, że była awaria prądu, odczytywał też wezwanie do odbioru rzeczy. Następnie wszedł - mimo sprzeciwu J. M. - do sklepu, twierdząc, że może tu przebywać. Na miejsce zdarzenia przyjechała policja i wysłuchała przedstawionych przez oskarżonych i pracowników sklepu wersji wydarzeń. S. L. (2), M. R. i G. K. zostali zatrzymani. W trakcie ich przeszukania nie znaleziono rzeczy mogących stanowić dowód w sprawie lub dowód innego przestępstwa albo wykroczenia, podlegających zajęciu, przypadkowi lub których posiadanie jest zabronione. Funkcjonariusze Policji zatrzymali od G. K. dyktafon, na którym nagrywał przebieg zdarzenia. Tego dnia w sklepie nie funkcjonował monitoring. I. K. miała przy sobie telefon komórkowy, którym nagrała końcowy fragment sytuacji od momentu oświadczenia G. K. w przedmiocie wezwania.

#### **Dowody:**

protokół oględzin – k. 156-158v, k. 138-140, płyta – k. 455, 747, opinia biegłego z zakresu pożarnictwa – k. 533-536, k. 696-701, zeznania świadka M. M. – k. 88v, k. 3-3v, k. 88v-89, 122v, 152v, k. 244-248, zeznania świadka J. M. – k. 5-6, k. 250-254, wyjaśnienia oskarżonego G. K. – k. 165v-166, k. 244, k. 385, wyjaśnienia oskarżonego M. R. – k. 98-99, zeznania świadka E. T. – k. 37v-38, k. 257-259, zeznania świadka E. C. – k. 8v-9, k. 254-257, zeznania świadka R. K. – k. 39v-41, 67-68, 591-594, zeznania świadka S. L. (1) – 92v-94, zeznania świadka K. L. – k. 299-300, k. 42v, 72v, zeznania świadka M. N. (1) – k. 47v-48, zeznania świadka P. K. – k. 49v-50, zeznania świadka B. T. (2) – k. 57v, zeznania świadka I. K. – k. 59v-60, zeznania świadka Z. S. (1) – k. 90v, protokół zatrzymania osoby – k. 26-26v, k. 22-22v, 13-13v, protokół przeszukania osoby – k. 15-16v, k. 23-24v, k. 28-29v, protokół zatrzymania rzeczy – k. 61-63, 18-20.

W trakcie oględzin stwierdzono, że sklep w całości obsypany był białym proszkiem. Proszkiem tym obsypany był cały towar i lady. M. M. zadzwoniła do placówki Sanepidu, aby zapytać, co powinna zrobić z towarem i uzyskała telefonicznie informację od nieustalonego pracownika, że towar ten musi zostać zniszczony i nie może podlegać dalszej sprzedaży. Inwentaryzacja towaru odbyła się w dniu 24 grudnia 2011 r. W jej wyniku ustalono, że wartość zniszczonego towaru zgodnie ze spisem z natury wyniosła 15.611,09 złotych. Gaśnica była warta 120 złotych. Z tytułu kosztów sprzątnięcia sklepu w ramach zawartych umów zlecenia M. M. wypłaciła pracownikom 642 złote. Utylizacja części towaru kosztowała 463,88 złote. Pozostałe produkty, jako nienadające się do dalszej sprzedaży zostały wyrzucone. Przecięte toporkiem przewody nie nosiły śladów działania wysokiej temperatury.

#### **Dowody:**

Protokół oględzin – k. 10-11v, dokumentacja fotograficzna – k. 137-137v, 159-159v, zeznania świadka Z. S. (1) – k. 90v, k. 340-343, zeznania świadka S. L. (1) – k. 94, zeznania świadka M. N. (2) – k. 249, wydruki z paragonów – k. 74-83, spis – 84-87, wydruki – k. 141-143, faktura VAT – k. 128, 134, arkusz spisu z natury – k. 129-133v, opinia – k. 861-861v, zeznania świadka B. J. – k. 957-960, rachunki – k. 125-127, zeznania świadka M. M. – k. 88v, k. 3-3v, k. 88v-89, 122v, 152v, k. 244-248, zeznania świadka J. M. – k. 5-6, k. 250-254, zeznania świadka W. P. – k. 343-347, wyjaśnienia oskarżonego G. K. – k. 165v-166, wyjaśnienia oskarżonego M. R. – k. 98-99, zeznania świadka E. T. – k.

37v-38, k. 257-259, zeznania świadka E. C. – k. 8v-9, k. 254-257, zeznania świadka R. K. – k. 39v-41, 67-68, 591-594, zeznania świadka S. L. (1) – 92v-94, zeznania świadka K. L. – k. 299-300, k. 42v, 72v.

G. K. jest żonaty. Ma dwoje dzieci. Aktualnie jest osobą tymczasowo aresztowaną i przebywa w Areszcie Śledczym w G.. Prognoza penitencjarna wobec oskarżonego kształtuje się pozytywnie. W stosunku do przełożonych oskarżony jest grzeczny i regulaminowy. Stosunki w grupie współosadzonych układa zgodnie i raczej bezkonfliktowo. Był trzy razy wyróżniany nagrodami, 9 razy korzystał z ulg przyznawanych na wnioski przełożonego. Nie był karany dyscyplinarnie. Aktywnie uczestniczy w zajęciach kulturalno-oświatowych. Z zawodu jest masażystą. Przed osadzeniem pracował jako instruktor nurkowania, był zatrudniony na podstawie kontraktów w E. i osiągał miesięczny dochód w wysokości 250 dolarów miesięcznie. Nie był karany.

**Oświadczenie oskarżonego – k. 243, opinia – k. 716-720, k. 900-901, dane osobopoznawcze – k. 112-113, dane o karalności – k. 372, k. 410, 580, k. 647, k. 732, k. 803.**

M. R. jest żonaty, ma troje małoletnich dzieci. Z zawodu jest ślusarzem-spawaczem, utrzymuje się z pracy w charakterze kierowcy na podstawie umowy zlecenia, osiągając dochód w wysokości 2.000,- zł miesięcznie. Oskarżony przed dniem zdarzenia nie był karany. W późniejszym okresie był karany za czyn z art. 177 § 2 k.k. m.in. na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 2 lat oraz za czyn z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 297 § 1 k.k. w zb. z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

**Dane o karalności – k. 45, k. 336, 373, k. 409, k. 573-574, k. 648-649, 729-731, k. 804-806, dane osobopoznawcze – k. 105-106, oświadczenie oskarżonego – k. 243.**

Przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego oskarżony M. R. nie przyznał się do popełnienia czynu. Wyjaśnił, że przybyli do sklepu przy ul. (...) w celu dokonania inwentaryzacji. Stwierdził, że kiedy stali na zapleczu sklepu, oparł dłonie o chłodziarkę i poczuł porażenie prądem. Zobaczył, że na puszcze bezpieczników zwarzyły się kable i paliło się. Wówczas G. K. użył gaśnicy, której nie można było później wyłączyć. Nie widział, aby G. K. użył toporka, musiał być wówczas na zewnątrz. W jego ocenie, jeżeli G. K. coś uszkodził, to musiało to nastąpić nieumyślnie.

**Wyjaśnienia oskarżonego – k. 98-99, k. 162v**

Przesłuchany w toku rozprawy oskarżony M. R. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Podtrzymał wcześniej złożone wyjaśnienia.

**Wyjaśnienia oskarżonego – k. 243.**

Przesłuchany w toku postępowania przygotowawczego oskarżony G. K. nie przyznał się do winy. Wyjaśnił, że przybyli do sklepu przy ul. (...) w celu dokonania inwentaryzacji. Jego zdaniem, M. R. był nadal najemcą sklepu. Kiedy zobaczył, że jego szefa poraził prąd, podjął decyzję o wyłączeniu bezpieczników i zarządził ewakuację klientów. Potem zauważył, że przewody elektryczne syczały i dymiły. Wówczas oskarżony użył gaśnicy. Gaśnica ta zacinała się, włączała i wyłączała. Wówczas podszedł do M. R. i zapytał się, co ma teraz zrobić, M. R. powiedział, że opuszczą sklep. Jednak G. K. powrócił do środka i uderzył toporkiem rzeźniczym parokrotnie w przewody elektryczne i spowodował zwarcie. Oskarżony stwierdził, że chciał ratować sklep przed pożarem bądź utratą życia lub zdrowia ludzi.

**Wyjaśnienia oskarżonego – k. 110-111v.**

Przesłuchany po raz drugi w trakcie postępowania przygotowawczego oskarżony **G. K.** ponownie nie przyznał się do winy i wyjaśnił, że w trakcie przeprowadzania remanentu stwierdzili, że dostawa energii elektrycznej w lokalu przy ul. (...) w G. była dostarczana z pominięciem urządzenia pomiarowego. Po jego interwencji gaszenia instalacji elektrycznej i odłączenia obiegu energii elektrycznej toporkiem, M. R. zawiadomił o zdarzeniu pogotowie energetyczne i zadzwonili na policję.

**Wyjaśnienia oskarżonego – k. 165v-166.**

Przesłuchany w toku rozprawy oskarżony G. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Podtrzymał wcześniej złożone wyjaśnienia. Dodatkowo wyjaśnił, że jego wizyta w sklepie mięsnym nie była wcześniej planowana ani konsultowana z M. R. ani ze S. L. (1). On chciał jedynie odebrać swoje osobiste rzeczy w postaci grzejnika, rejestratora monitoringu wraz z okablowaniem oraz sejfu.

### **Wyjaśnienia oskarżonego – k. 244, k. 385.**

#### **Sąd zważył, co następuje:**

Nie budziło wątpliwości, że oskarżony G. K. znajdując się w sklepie (...) użył znajdującej się tam gaśnicy i rozpylił proszek gaśniczy w sklepie, a także, że użył toporka rzeźniczego przecinając kable elektryczne. Wynikało to zarówno z wyjaśnień obu oskarżonych, jak i świadków w osobach S. L. (1) i przesłuchanych w sprawie ekspedientek. Sporna w niniejszej sprawie była rola, jaką w zdarzeniu odegrał M. R., to, czy G. K. działał w ramach stanu wyższej konieczności, a także, jaka była wysokość wyrządzonej szkody.

Oceniając wiarygodności poszczególnych dowodów o charakterze osobowym należało wziąć pod uwagę wiele czynników wskazywanych w piśmiennictwie: m.in. stałość zeznania w wielu czasowo odległych badaniach, rodzaj i sposób powstawania późniejszych uzupełnień, stopień szczegółowości i osobliwości podawanych treści, uczuciowe uczestnictwo w przeżywanych jeszcze raz faktach, jak również możliwe do ustalenia motywacje (zob. F. A., Psychologia zeznań świadków, W. 1989, s. 61). Nie można również zapomnieć w niniejszej sprawie, że na odtwarzanie wspomnień przez świadków i oskarżonych może mieć wpływ dynamiczny przebieg zdarzenia. Na kolejne zeznania i wyjaśnienia osób przesłuchiwanym w sprawie wpływ miał także upływ czasu. Oczywistym jest, że w miarę upływu czasu wspomnienia częściowo się zacierają, znanym jest także fakt zniekształcania wspomnień w trakcie ich wielokrotnego odtwarzania spowodowany funkcjonowaniem ludzkiej pamięci. Za naturalne należy uznać także część istniejących w zeznaniach świadków i wyjaśnieniach oskarżonych rozbieżności nie dotyczących zasadniczego rysu zdarzenia. Oczywistym jest, że każda z tych osób postrzegала zdarzenie z nieco innej perspektywy i w nieco inny sposób przetwarzała swoje spostrzeżenia.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania pokrzywdzonej M. M.. Były one bowiem jasne i szczegółowe. Świadek nie była bezpośrednim świadkiem samego zdarzenia więc rekonstruując stan faktyczny opierał się na zeznaniach świadków naocznych, zaś jej zeznania w tym zakresie sąd wykorzystał jedynie jako środek pomocniczy przy ocenie wiarygodności świadków, którzy zrelacjonowali jej zdarzenie. Sąd uznał zeznania M. M. za wiarygodny dowód na okoliczność określenia rozmiaru szkody i jej wartości z pewnymi jednak uściśleniami, o których będzie mowa w dalszej części uzasadnienia. Świadek jako właścicielka towaru i osoba przeprowadzająca inwentaryzację posiadała najpełniejszą wiedzę odnośnie tego, co zostało zanieczyszczone proszkiem gaśniczym i musiało zostać zniszczone lub też wyrzucone. Jej zeznania zostały potwierdzone stosownym spisem z natury, wydrukami z kasy fiskalnej oraz przedłożonymi fakturami, a także zeznaniami przesłuchanych w sprawie ekspedientek, które stanowczo stwierdziły, że mięso i wędliny nie były myte i nie zostały przeznaczone do dalszej sprzedaży. Pewne wahanie dotyczące przypraw wynikało z tego, że początkowo (jak wynika z zeznań M. M.) próbowała ona oczyścić je z pyłu, co jednak się nie udało. Nie było żadnych podstaw, aby przypuszczać, że towary te zostały przeznaczone do dalszej sprzedaży, a twierdzenia oskarżonego stanowiły niczym nie poparte spekulacje, oparte na niechęci do pokrzywdzonej. Nie można sobie wyobrazić, że oskarżycielka posiłkowa zaryzykowała dalszą sprzedaż produktów, które zostały zanieczyszczone środkiem gaśniczym, nie tylko z obawy przed poniesieniem odpowiedzialności za naruszenie przepisów o bezpieczeństwie żywności, ale również z obawy przed negatywnymi skutkami dla zdrowia ludzi, którzy dodatkowo z uwagi na fakt, iż zdarzenie to odbiło się echem w najbliższej okolicy, bez problemu mogliby połączyć swoje złe samopoczucie po spożyciu żywności, która została zanieczyszczona z faktem, że w sklepie tym zanieczyszczono żywność, co naraziłoby ją również na utratę reputacji oraz klientów. Rozbieżność w jej zeznaniach dotycząca wartości szkody była jedynie pozorna i została przez nią wyjaśniona – świadek wskazała, że pierwsza podana przez nią kwota była kwotą szacunkową, zaś kolejna została podana już zgodnie ze spisem z natury po przeliczeniu i zważeniu towaru. Z zeznań świadków R. K., E. T., K. L., E. C., J. M., Z. S. (1), I. K., S. L. (1), oskarżonego M. R. (który zeznał, że wyjaśnił, że wyszedł z lokalu, gdyż zrobiło się tyle proszku z gaśnicy w powietrzu, że nie było prawie

nie widać – k. 98v), protokołu oględzin oraz dokumentacji fotograficznej wynikało, że proszek gaśniczy znajdował się w całym lokalu. Świadek B. T. (2), która znajdowała się w momencie rozpylenia gaśnicy na zewnątrz lokalu zeznała wręcz, że „ze sklepu wydobywa się biały dym”. Także oskarżony G. K. stwierdził, że cały sklep był faktycznie w pyłe gaśniczym, a zatem logiczne jest, że osiadł na całym towarze wskazanym w spisie z natury. Z uwagi na swoje właściwości fizyczne zrozumiałym jest, że proszek gaśniczy mógł wcisnąć się w szczeliny lad, zwłaszcza, że nie miały one od tylnej ściany szyb. Sąd dał również wiarę oskarżycielce posiłkowej, że w rozmowie z pracownikiem Sanepidu uzyskała informację, że towar po takim zdarzeniu powinien podlegać utylizacji. Jej twierdzenie uwiarygadnia fakt, że uzyskane przez sąd stanowisko Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w G. tożsame jest z informacją, jaką podała M. M.. Za zgodne z prawdą sąd uznał jej zeznania, że tego dnia w sklepie nie funkcjonował monitoring, mimo rozbieżnych zeznań (także między sobą), które złożyły ekspedientki. Zeznania oskarżycielki posiłkowej były w tym zakresie zbieżne z zeznaniami J. M. oraz zeznaniami świadka E. T. złożonymi w postępowaniu przygotowawczym. Zdaniem Sądu, na treść tych zeznań, złożonych na rozprawie, w których pracownice sklepu wskazywały na to, że w sklepie był monitoring wpływ miał upływ czasu i związana z tym niepamięć. Ekspedientki wiedziały, że na co dzień był monitoring, natomiast zapomniały, że tego dnia nie działał ewentualnie widziały widoczny obraz na monitorze, który jednak nie był utrwalany. Sąd nie dał jej natomiast wiary odnośnie tego, że w wyniku zdarzenia został zniszczony licznik elektryczny, którego wartość wynosiła 1.000,- złotych. Jej zeznania były w tym zakresie sprzeczne z zeznaniami J. M. i W. P.. Zdaniem Sądu, wynikało to z niewiedzy i faktu, że oskarżycielka posiłkowa nie zajmowała się sprawami technicznymi (k. 253).

Sąd uznał za wiarygodne co do zasady zeznania świadków R. K., E. C., E. T. i K. L. z uwagami zawartymi poniżej. Wszystkie te osoby nie są już zatrudnione przez M. M. i nie mają żadnego powodu, aby zeznawać nieprawdę. Ich relacje (zwłaszcza składane w postępowaniu przygotowawczym) nie noszą znamion relacji wyuczonej, wręcz przeciwnie, świadkowie oddzielają to, co widziały osobiście od tego, co słyszały. Konsekwentnie też podtrzymują swoje wcześniejsze relacje. Całkowicie zrozumiałe jest to, że słuchane na rozprawie mogły pewnych okoliczności nie pamiętać lub pamiętać nieściśle, z uwagi na upływ czasu od zdarzenia. Ich zeznania co do zasady korespondowały ze sobą co do zasadniczego rysu przebiegu wydarzeń, a drobne rozbieżności wynikały – zdaniem Sądu – z osobniczych różnic w zapamiętywaniu i odtwarzaniu spostrzeżeń. Zeznania te, różniły się np. zakresem szczegółowości – najbardziej szczegółową relację zdała R. K.. Sąd zauważył również, że zeznania E. C. zawierają nieścisłości dotyczące chronologii zdarzeń (k. 255) tj. tego, że najpierw oskarżony użył toporka, a później gaśnicy, albowiem z pozostałego materiału dowodowego zgodnie wynikało, że nastąpiło to w odwrotnej kolejności. Jednakże – zdaniem Sądu – świadek nie pamiętała dokładnie tej okoliczności.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania B. J. – kierownik oddziału żywności żywienia i przedmiotów użytkowych w (...) w G.. Świadek z racji wykonywanego zawodu posiada wiedzę na temat obowiązujących regulacji dotyczących bezpieczeństwa żywności i praktyki ich stosowania. Nie miała ona przy tym żadnego interesu, aby podawać nieprawdę.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania przesłuchanych w sprawie funkcjonariuszy policji: M. N. (2) oraz P. K., na okoliczność sytuacji, jaką zastali po przybyciu na miejsce zdarzenia. Świadców ci są osobami obcymi, nie mają żadnego powodu, aby podawać nieprawdę, a ich zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym były jasne i szczegółowe. Fakt, że świadkowie na rozprawie nie pamiętali szczegółowo zdarzenia był zrozumiały i wynikał zarówno z upływu czasu, jak i z charakteru pracy świadków.

Sąd dał wiarę również zeznaniom W. P.. Świadek ten zetknął się z instalacją elektryczną w lokalu przy ul. (...) w związku z wykonywaniem obowiązków zawodowych, miał więc bezpośrednią możliwość obserwacji stanu instalacji elektrycznej zarówno przed, jak i po zdarzeniu. Świadek szczegółowo i logicznie opisał swoje obserwacje, bazując na swojej wiedzy zawodowej i zdobytym w czasie pracy doświadczeniu.

Ustalając stan faktyczny sąd oparł się również o zeznania świadka B. T. (2), I. K. i Z. S. (1). Świadców ci szczegółowo i w sposób korespondujący ze sobą zrelacjonowali zdarzenia, które miały miejsce, kiedy znajdowali się na zewnątrz sklepu, a ich zeznania znalazły potwierdzenie w zapisach nagrań.

Sąd nie uznał za wiarygodne twierdzeń oskarżonych, a także zeznań świadka S. L. (1), wskazujących na to, że w sprawie doszło do istnienia rzeczywistego zagrożenia pożarem, a działania G. K. miały na celu jedynie odwrócenie istniejącego niebezpieczeństwa. Twierdzenia oskarżonego G. K. sąd uznał jedynie za przejaw przyjętej przez niego linii obrony, nie mające odzwierciedlenia w rzeczywistości, zaś odnośnie oskarżonego M. R. i świadka S. L. (1) uznał, że kierowali się oni chęcią ochrony swojego współpracownika. Dodatkowo, M. R., jako osoba, której również postawiono zarzut mógł przewidywać, że uwolnienie od odpowiedzialności G. K. w naturalny sposób poprawi również jego sytuację procesową. Powyższe dowody o charakterze osobowym są sprzeczne w szczególności z zeznaniami pracujących w sklepie ekspedientek, które stanowczo zaprzeczyły, aby w sklepie był problem z instalacją elektryczną. Szczególne znaczenie mają tu zeznania świadka R. K., która była obecna w momencie, kiedy oskarżony G. K. użył gaśnicy, kierując ją na tablicę z bezpiecznikami i świadek ta wówczas nie widziała tam żadnego iskrzenia, ani dymienia. Między twierdzeniami wskazanymi wyżej mężczyzn są też istotne rozbieżności dotyczące dokładnego miejsca i intensywności zjawiska będącego powodem podjęcia działań przez G. K.. G. K. wskazywał bowiem, że przewody elektryczne „syczały i dymiły”, podczas gdy S. L. (1) wskazywał, że „w okolicy bezpieczników widział jasne iskry i nie było ich dużo”, zaś M. R. zobaczył, że na puszcze bezpieczników zwarzyły się kable i paliło się. (k. 98v). Należało również podkreślić, że z opinii biegłego z zakresu pożarnictwa wynikało, że w sklepie były zamontowane nowoczesne bezpieczniki automatyczne, które w przypadku prądów zwarciovych powinny zadziałać i wyłączyć dopływ prądu. Biegły stwierdził również, że nie spotkał się nigdy z przypadkiem, aby bezpieczniki automatyczne nie zadziałały. Tymczasem w sprawie nie nastąpiło samoczynne wyłączenie bezpieczników, lecz wyłączył je G. K.. Dalej należało wskazać, że wprawdzie organy postępowania przygotowawczego nie zabezpieczyły uszkodzonych przez G. K. kabli elektrycznych, co uniemożliwiło ich badanie przez biegłego, jednakże z zeznań świadka W. P. (który wymienił instalację) wynikało, że kable te nie nosiły śladów wysokiej temperatury, które świadek wymienił. Sąd nie dał wiary oskarżonemu G. K., że użył toporka rzeźniczego, gdyż obawiał się dalszego zagrożenia pożarem ponieważ w dalszym ciągu pracowały chłodziarki. Należało wskazać, że zgodnie z zeznaniami R. K. i K. L. wszystko przestało działać już w momencie wyłączenia bezpieczników przez G. K.. Także świadek B. T. (2) wskazała, że kiedy G. K. wypraszał klientów ze sklepu, w sklepie już nie było prądu. Możliwe jest jedynie, że funkcjonowały wagi i kasy, gdyż – co wynika z zeznań M. M. – miały one zasilanie z akumulatora. Tym samym nie było jakichkolwiek podstaw, aby podjąć jakiejkolwiek czynności mające na celu rozłączenie instalacji. Analizując materiał dowodowy sąd nie uznał za wiarygodnych wyjaśnień oskarżonego G. K., jakoby działał pod wpływem emocji związanych z wcześniejszymi traumatycznymi przeżyciami związanymi z pożarem w Hali Stoczni oraz śmiercią matki i śmiercią swojego wuja wywołaną działaniem ognia i wysokiej temperatury. Należy podkreślić, że chociażby z zeznań świadka Z. S. (2) (k. 90v), M. N. (2), jak i z nagrania sporządzonego przez świadka I. K. wynikało, że oskarżony był spokojny i stanowczy, a jego zachowanie nie nosiło znamion szoku czy lęku. Należało także podkreślić, że z zachowania oskarżonego G. K. wynikało, że chciał on pokryć proszkiem gaśniczym jak największą powierzchnię sklepu, mimo że nawet gdyby rzeczywiście zauważył iskrzenie w skrzynce z bezpiecznikami, nie było takiej potrzeby i mógł się ograniczyć wyłącznie do użycia gaśnicy w stosunku do skrzynki.

Czynności procesowe w postaci przyjęcia ustnego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa, oględzin, zatrzymania i przeszukania zostały przeprowadzone przez uprawnione osoby, zgodnie z przepisami kodeksu karnego i utrwalone we właściwy sposób w postaci protokołu oraz dokumentacji fotograficznej (w przypadku oględzin miejsca zdarzenia).

Opinie biegłego z zakresu pożarnictwa (zarówno pisemna, jak i ustna) spełniają w całej rozciągłości wymogi stawiane przed opiniami biegłych, które wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z 16 lipca 1996 r. II KKN 231/96 (Prokuratura i Prawo 1998/12/1), stwierdzając, że „Warunkiem dokonania rzetelnej i wszechstronnej oceny opinii biegłego jest zupełność (kompletność i dokładność) oraz komunikatywność (zrozumiałość, jasność) tej opinii. Dowód z opinii biegłego oceniony być musi z zachowaniem następujących wskazań, tj. czy: 1) biegły dysponuje wiadomościami specjalnymi do stwierdzenia okoliczności mających istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy (argument z art. 176 § 1 d.k.p.k. – obecnie art. 193§1 kpk przyp. SR); 2) opinia biegłego jest logiczna, zgodna z doświadczeniem życiowym i wskazaniem wiedzy (argument z art. 4 § 1 d.k.p.k. – obecnie art.7 kpk przyp. SR); 3) opinia ta jest pełna i jasna.”. Biegły posiadał stosowną wiedzę, posiadał znaczne doświadczenie zawodowe, nadto w sposób przekonujący wyjaśnił treść swojej opinii, odpowiadając na pytania sądu oraz stron. Fakt, że biegły dokonał oceny materiału dowodowego

pod kątem wiarygodności zeznań świadków (czego oczywiście sąd nie wziął pod uwagę) nie pozbawia wartości merytorycznej jego opinii, w tej części, która odnosi się strictly do wiedzy specjalistycznej.

Sąd uznał za wiarygodne nagranie dokonane telefonem komórkowym przez I. K., choć mogło mieć ono znaczenie jedynie pomocnicze. Zostało bowiem sporządzone już po zdarzeniu i dokumentowało ono zachowanie oskarżonych już po użyciu gaśnicy i toporka w czasie oczekiwania na policję. Materiał ten uzupełniał zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonych w tym czasie i precyzował słowa, które wówczas padły. Sąd odtworzył to nagranie na rozprawie kilkakrotnie i nie zostały zgłoszone żadne konkretne zastrzeżenia pod adresem treści, które znalazły się na nagraniu. Odnośnie nagrania z dyktafonu należało wskazać, że sąd nie mógł odtworzyć go na rozprawie z tego powodu, iż w nieustalony sposób i na nieustalonym etapie postępowania nagranie to zniknęło z dyktafonu znajdującego się w aktach sprawy. Jednocześnie sąd nie znalazł podstaw, aby podważyć wiarygodność tego protokołu, przesłuchując dodatkowo na okoliczność jego sporządzenia świadka M. W., która potwierdziła, że zawarła w protokole treści, które usłyszała, odtwarzając nagranie w trakcie czynności oględzin. Sąd nie znalazł żadnych podstaw, aby odmówić jej wiary. Świadek jest osobą obcą dla stron postępowania i sporządzała protokół w ramach swoich obowiązków służbowych jako funkcjonariuszka policji. Oskarżony G. K. oświadczył wyraźnie, że nie kwestionuje treści protokołu i odzwierciedla on zapis, który on sporządził i który znajdował się na dyktafonie (k. 596). Nie uczyniła tego również żadna ze stron postępowania.

Sąd dokonał ustaleń odnośnie wcześniejszej karalności oskarżonych w oparciu o informacje uzyskane z Krajowego Rejestru Karnego. Dokument ten został sporządzony i potwierdzony przez uprawnioną instytucję. Jego autentyczność i prawdziwość nie wzbudziła wątpliwości Sądu.

Zeznania świadka L. L. nie wniosły nic istotnego do sprawy i nie były podstawą ustalania stanu faktycznego. Świadek ta nie posiadała żadnych informacji na temat zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania.

Zgodnie z art. 288 § 1 k.k. kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Zdaniem Sądu, zachowanie G. K. wypełniło znamiona tego czynu, przy czym zachodziła konieczność zmiany opisu czynu w stosunku do niego, zaś odnośnie M. R. brak było danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie jego popełnienia.

Sąd zmienił więc opis czynu przypisanego oskarżonemu G. K. w stosunku do zarzucanego w akcie oskarżenia, uznając go za winnego tego, że w dniu 23.12.2011 r. w G. przy ul. (...), uczynił niezdatnymi do użytku poprzez spryskanie proszkiem gaśniczym wyroby mięsne oraz mięsa i inne produkty żywnościowe, używając gaśnicy znajdującej się na wyposażeniu sklepu oraz dokonał uszkodzenia instalacji elektrycznej poprzez uderzenie toporkiem we wchodzące w jej skład kable elektryczne, czym spowodował straty o łącznej wartości 15.881,52 zł na szkodę M. M.. Należało wskazać, że z zeznań J. M. złożonych na rozprawie jednoznacznie wynikało, że podlicznik energii elektrycznej nie został zniszczony, sąd wyeliminował więc jego zniszczenie z opisu czynu, w to miejsce wskazując uszkodzenie instalacji elektrycznej toporkiem. Sąd nie miał wątpliwości, że mięso, wędliny i inne produkty żywnościowe, obsypane proszkiem gaśniczym, a zatem substancją chemiczną nie przeznaczoną do kontaktu z żywnością nie mogły zostać wprowadzone do obrotu, a zatem stały się niezdatne do użytku, co było przyczyną zmiany opisu czynu w tym zakresie. W wypadku uszkodzenia rzeczy zachodzi bowiem naruszenie jej substancji, w przypadku zniszczenia zachodzi jej całkowite unicestwienie bądź uszkodzenie idące tak daleko, że rzecz przestaje przynależeć do tego rodzaju, do jakiego należała przed czynem. (Kulik M., *Przestępstwo i wykroczenie uszkodzenia rzeczy*, Lublin 2005, s. 63 i n.; Dąbrowska-Kardas M., Kardas P. (w:) Zoll A. *Kodeks karny część szczególna. Komentarz*, t. III, Kraków 1999, s. 346; Górniok O., Pleńska, (w:) *System prawa karnego*, 1989, s. 441; Gałązka (w:) Grześkowiak A., Wiak K., *Kodeks karny. Komentarz 2013 r.*, s. 1213). Uczynienie rzeczy niezdatną do użytku sprowadza się zaś do wywołania niemożności używania jej zgodnie z przeznaczeniem, bez fizycznego naruszenia jej substancji. Chodzi zarówno o niezdatności rzeczy do użytku zgodnego z jej normalnym (typowym) przeznaczeniem, jak i z przeznaczeniem, jakie nadał jej pokrzywdzony. Relevantne jest zarówno spowodowanie całkowitej, jak i częściowej bezużyteczności rzeczy (Kulik M., *Przestępstwo...*, s. 79 i n.; Dąbrowska-Kardas M., Kardas P. (w:) Zoll III, s. 348).

Z załącznika II rozdziału IX pkt 3 obowiązującego Rozporządzenia (WE) 852/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29.04.2004r. (Dz. Urz. (...) z dnia 30.04.2004r.) w sprawie higieny środków spożywczych wynika, że na wszystkich etapach produkcji, przetwarzania i dystrybucji, żywność musi być chroniona przed zanieczyszczeniem, które może spowodować, iż stanie się niezdatna do spożycia przez ludzi, szkodliwa dla zdrowia lub zanieczyszczona w taki sposób, że byłoby nierozsądnie oczekiwać, iż zostanie w tym stanie skonsumowana i zakazane jest wprowadzanie takiej żywności do obrotu. Zdaniem Sądu – oczekiwanie, że żywność pokryta proszkiem gaśniczym zostanie skonsumowana byłoby oczekiwaniem nierozsądnym, co potwierdziło również pisemne stanowisko Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w G. i zeznania świadka B. J.. Ustawa o bezpieczeństwie żywności i żywienia w art. 3 ust. 1 pkt 46 definiuje środek spożywczy zepsuty jako środek spożywczy, którego skład lub właściwości uległy zmianom wskutek nieprawidłowości zaistniałych na etapie produkcji, obrotu lub pod wpływem działań czynników naturalnych, takich jak: wilgotność, czas, temperatura lub światło, albo wskutek obecności drobnoustrojów, a także zanieczyszczeń powodujących, że nie nadaje się on do spożycia zgodnie z jego przeznaczeniem w rozumieniu art. 14 ust. 2 lit. b i ust. 5 Rozporządzenia (WE) Nr 178/2002 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 28 stycznia 2002 r. ustanawiające ogólne zasady i wymagania prawa żywnościowego, powołujące Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności oraz ustanawiające procedury w zakresie bezpieczeństwa żywności (Dz.U.UE L z dnia 1 lutego 2002 r.). Zgodnie z art. 14 tego Rozporządzenia:

1. Żaden niebezpieczny środek spożywczy nie może być wprowadzany na rynek.
2. Środek spożywczy jest uznawany za niebezpieczny, jeżeli uważa się, że:
  - a) jest szkodliwy dla zdrowia,
  - b) nie nadaje się do spożycia przez ludzi.
3. Podczas podejmowania decyzji, że dany środek spożywczy jest niebezpieczny, należy mieć na względzie:
  - a) zwykłe warunki korzystania z żywności przez konsumenta oraz wykorzystywania jej na każdym etapie produkcji, przetwarzania i dystrybucji, oraz
  - b) informacje przeznaczone dla konsumenta, z uwzględnieniem informacji na etykiecie oraz inne informacje zwykle dostępne dla konsumenta dotyczące unikania konkretnych negatywnych skutków dla zdrowia związanych z daną żywnością lub rodzajem żywności.
5. Podczas podejmowania decyzji, że środek spożywczy nie nadaje się do spożycia przez ludzi, należy mieć na względzie, czy środek spożywczy nie może być spożywany przez ludzi stosownie z jego przeznaczeniem z powodu zanieczyszczenia, zarówno przez czynniki obce jak i w inny sposób, czy też z powodu gnicia, psucia się lub rozkładu.

Sąd na poczet szkody zaliczył zatem wartość wszystkich towarów zgodnie ze spisem z natury, koszt utylizacji części towaru oraz koszt zużytej gaśnicy. Sąd pomniejszył wysokość szkody o wartość faktury wystawionej przez świadka W. P., gdyż nie był w stanie jednoznacznie ustalić, jaka kwota dotyczyła usunięcia uszkodzeń dokonanych przez oskarżonego, a jaka dotyczyła wcześniejszego montażu i demontażu licznika. Z zeznań świadka J. M. wynikało, że kwota ta obejmowała zarówno założenie, jak i zdjęcie podlicznika oraz naprawę po zdarzeniu w dniu 23 grudnia 2011 r. Nie uwzględnił również kwot wynikających z rachunków nr (...), które dotyczyły umów zlecenia na sprzątnięcie sklepu. Szkada ta bowiem jedynie pośrednio wynikała z czynu określonego w art. 288 § 1 k.k. Przedmiotem czynności wykonawczej były bowiem mięsa, wędliny i inne artykuły spożywcze, samo pomieszczenie nie uległo żadnemu uszkodzeniu ani zniszczeniu. Nie pozbawia to oczywiście pokrzywdzoną możliwości dochodzenia tych kwot w drodze powództwa cywilnego.

Zdaniem Sądu, brak było wystarczających dowodów, aby jednoznacznie przypisać M. R. działanie w ramach współsprawstwa z G. K. czynu z art. 288 § 1 k.k. Zgodnie z art. 18 § 1 k.k. odpowiada za sprawstwo nie tylko ten, kto wykonuje czyn zabroniony sam albo wspólnie i w porozumieniu z inną osobą, ale także ten, kto



kieruje wykonaniem czynu zabronionego przez inną osobę lub wykorzystując uzależnienie innej osoby od siebie, poleca jej wykonanie takiego czynu. Współsprawstwo zachodzi, gdy dwie lub więcej osób działa w porozumieniu, którego treścią jest wspólne popełnienie czynu zabronionego. Porozumienie musi nastąpić przed lub w trakcie realizacji czynu zabronionego. Jego forma jest dowolna, może ono być wyraźne lub dorozumiane. Istotne jest tylko to, że ma miejsce akceptacja wspólnego popełnienia przestępstwa. Jak wynika jednak z orzecznictwa sama świadomość a nawet akceptacja zachowań innych osób realizujących znamiona typu czynu zabronionego, nie jest wystarczająca dla przyjęcia znamion współsprawstwa w popełnieniu tego czynu. K. jest przede wszystkim realizacja znamion przedmiotowych współsprawstwa, wyrażająca się we wspólnej realizacji znamion określonego typu czynu zabronionego. Charakteryzujące współsprawstwo wejście w porozumienie z inną osobą, musi nastąpić przed wspólną realizacją znamion typu czynu zabronionego, a przynajmniej w momencie tej realizacji (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2011 r., III KK 208/11, niepubl., LEX nr 1119511). Podkreślenia wymaga, że dla zaistnienia współsprawstwa nie jest konieczne, żeby każdy z współsprawców wypełnił swoim zachowaniem wszystkie znamiona danego przestępstwa. Wystarczy bowiem, że suma zachowań sprawców wypełnia znamiona danego czynu zabronionego. za współsprawcę może być uznany ten, kto wykonuje całość lub część znamion wykonawczych, oraz ten, którego zachowanie "dopełniało" zachowanie innych uczestników porozumienia w stopniu, który zgodnie z porozumieniem i podziałem ról współdecydował o popełnieniu przestępstwa. Wskazuje się również, że współsprawstwo (art. 18 § 1 k.k.) - od strony przedmiotowej - nawet jeżeli nie musi polegać na realizacji znamion czasownikowych ujętych w opisie typu czynu zabronionego w części szczególnej Kodeksu karnego (lub przepisach karnych innych ustaw), w każdym przypadku wymaga, by sprawca podjął takie zachowanie, które na gruncie przyjętego porozumienia stanowiło konieczny lub bardzo istotny warunek realizacji przez innego współsprawcę znamion czynności wykonawczej ujętych w danym typie czynu zabronionego. Współsprawstwo nie może polegać wyłącznie na biernej obserwacji zachowań innej osoby, realizującej znamiona typu czynu zabronionego, choćby towarzyszyła temu świadomość karygodności tego zachowania, a nawet pełna jego akceptacja. Jedynie w przypadku, gdy na danej osobie ciąży prawny szczególny obowiązek niedopuszczenia do popełnienia czynu zabronionego, a naruszenie owego obowiązku, z uwagi na jego znaczenie w perspektywie zawartego z inną osobą porozumienia, wykracza poza granice samego ułatwienia popełnienia czynu zabronionego, cechującego karalne pomocnictwo określone w art. 18 § 3 k.k., bierna obserwacja może stanowić element przedmiotowy współsprawstwa (Zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2011 r., II KK 162/11, OSNKW 2012/3/28, Prok.i Pr.-wkł. 2012/5/1, Biul.SN 2012/3/20-21).

Jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 11.04.2014 r., sygn. akt V KK 408/13, LEX nr 1482487 „<<Istotność wkładu>> w popełnienie wspólnie realizowanego przestępczego zamierzenia (w tym rozumieniu, że dane zachowanie stanowi przejaw czy to koniecznego warunku podjęcia zachowania w sposób bezpośredni realizującego znamiona typu czynu zabronionego, czy też stanowi jego istotne ułatwienie lub znacznie zmniejsza ryzyko tej realizacji) musi być oceniana w ramach konkretnych ustaleń faktycznych składających się na obraz poddanego osądowi zdarzenia, nie może zaś być oceniana w sposób "abstrakcyjny", w oderwaniu od jego realiów. Jak wskazuje się w orzecznictwie: „Nie może być uznany za współsprawcę, kto jedynie nie przeciwstawia się działaniu innej osoby realizującej znamiona przestępstwa, nie wypełniając przy tym w inny sposób takich znamion” (zob. wyrok SA w Krakowie z dnia 07.11.2013 r., sygn. akt II AKa 210/13, KZS 2013/12/35). Także Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 20 czerwca 2013 r., II AKa 9/13, LEX nr 1342278 wyraził pogląd, że sama obecność na miejscu zdarzenia, a nawet świadomość czy wreszcie najdalej idąca - akceptacja przestępczych zachowań drugiej osoby, sama w sobie nie wystarczy do przypisania współsprawstwa w popełnieniu przestępstwa.

Dalej należało wskazać że pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za popełnienie czynu zabronionego "wspólnie i w porozumieniu" z inną osobą zawsze wymaga ustalenia, na czym polega **konkretne zachowanie** realizujące znamiona współsprawstwa (LEX nr 1108454). Sąd nie znalazł takich konkretnych działań, które pozwoliłyby uznać, że oskarżony M. R. działał wspólnie i w porozumieniu z G. K..

Na podstawie zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych należało stwierdzić, że oskarżony M. R. nie zrealizował żadnego znamienia czynu z art. 288 k.k., zaś jego zachowanie na miejscu zdarzenia może wskazywać co najwyżej na

to, że działania G. K. akceptował, jednakże jego zauważalna dla osób trzecich rola nie była wystarczająca, aby uznać, że współdecydował o popełnieniu przestępstwa ani tym bardziej, że nim kierował. Także zapis z dyktafonu, który oskarżony G. K. miał przy sobie w czasie zdarzenia nie pozwala przyjąć, że oskarżony M. R. odgrywał w czasie zdarzenia jakąkolwiek rolę (choć nie pozwala też tego do końca wykluczyć z uwagi na fakt, iż zapis miejscami jest nieczytelny). Brak było jakichkolwiek dowodów, aby przyjąć, że oskarżeni wspólnie zaplanowali taki rozwój wypadków lub, że to M. R. polecił G. K. dokonanie tego czynu. Nie można więc wykluczyć, że działanie oskarżonego G. K. było przejawem jego samodzielnej inicjatywy i pojawiło się spontanicznie, zwłaszcza, że u oskarżonego G. K. można było zaobserwować również na sali rozpraw tendencje do improwizacji. Zdarzało się, że oświadczenia składane przez niego miały na celu jedynie wywołanie reakcji u odbiorcy, spowodowanie, by oskarżony znalazł się na sali rozpraw w centrum uwagi i nie miały one żadnych logicznych ani racjonalnych podstaw – np. twierdzenia oskarżonego na ostatniej rozprawie, że w gaśnicy był talk i że była to gaśnica przywieziona przez oskarżonego z K., mimo niepodnoszenia tej okoliczności wcześniej i oczywistej sprzeczności tego zdania ze zdjęciem tej gaśnicy znajdującym się w aktach sprawy albo też wyjaśnienie tego, co stało się z otrzymanym przez niego aktem oskarżenia. Oskarżony M. R. nie przyznał się do popełnienia czynu. Należało również podkreślić, że jak stwierdził J. M.: **„Między nami a panem R. nigdy nie istniał spór co do skuteczności wypowiedzenia umowy najmu, a jedynie całym przeciwnikiem był jego pełnomocnik pan G. K.”** (k. 253). Potwierdza to pośrednio, że to właśnie G. K., a nie M. R. nie mógł się pogodzić z wypowiedzeniem umowy. Oskarżony G. K. stanowczo zaprzeczył, aby działał wspólnie i w porozumieniu z M. R. i z jego wyjaśnień wynikało, że swoje działanie postrzegał wyłącznie jako własne, na co wskazują jego słowa: z wyjaśnień: „Po mojej interwencji gaszenia instalacji elektrycznej wewnątrz budynku oraz odłączenia obiegu energii toporkiem (...) – k. 165v, z nagrania: „my nie mieliśmy złych intencji, to ja użyłem sprzętu gaśniczego (...) – 158, „Tak bo ja podjąłem decyzję o ten, żeby użyć sprzętu gaśniczego, żeby nie doszło do zapalenia budynku - k. 158, Dodatkowo G. K. wyjaśnił, że jego wizyta w sklepie mięsnym nie była wcześniej planowana ani konsultowana z M. R. ani ze S. L. (1) (k. 385). Z zeznań świadka S. L. (1) również wynikało, że oskarżeni nie czynili żadnych ustaleń w trakcie wspólnej jazdy samochodem do sklepu mięsnego. Wprawdzie część świadków przesłuchanych w postępowaniu przygotowawczym: E. C., używało w odniesieniu do wszystkich trzech mężczyzn – „zaczęli wypraszać klientów”, „wyłączyli światło”, „rozwalili kable elektryczne, cały towar, który znajdował się na sklepie nie nadaje się do użytku”, jednakże pytani szczegółowo opisywali niemal wyłącznie zachowanie G. K., któremu przypisywali rolę kierowniczą, najbardziej aktywną, zachowanie pozostałych mężczyzn opisując jako bierne. Wyrażenia te należało więc uznać za przejaw uproszczenia językowego. I tak przykładowo E. C. proszona o wyjaśnienie takich twierdzeń zeznała: (...) Najwięcej chyba zabierał głos ten pan w okularach (G. K. – przyp. SR), pan R. raczej był cicho. Ja go nie słyszałam (podkr. SR) – k. 255 Pan R. chyba nie zachowywał się agresywnie i wulgarnie, gdyż utkwiał mi w pamięci jako najspokojniejszy. (k. 256).

Świadkiem, który w najbardziej szczegółowy i konkretny sposób opisała wydarzenia mające miejsce w sklepie była R. K.. Wskazała ona m.in., że to „ten wysoki mężczyzna” (czyli G. K. – przyp. SR) mówił, że jest awaria instalacji elektrycznej i podszedł do wyłączników prądu, które znajdują się na sklepie i wyłączył prąd. Wszystko przestało działać. Mężczyzna powiedział, że my ekspedientki oraz klienci mają odsunąć się od lad chłodniczych i od wag, gdyż możemy zostać porażeni prądem i możemy stracić życie. (...) Mężczyzna ten powiedział, że klienci i my ekspedientki mamy opuścić sklep. (...) Gdy byłam na zapleczu widziałam, że ten wysoki mężczyzna wziął gaśnicę, która była na wyposażeniu sklepu i skierował gaśnicę na licznik gazu gdyż rzekomo tam iskrzyło (...). Mężczyzna ten powiedział do mnie, że mam też wyjść ze sklepu (...). Ten wysoki mężczyzna w rozmowie z klientami twierdził, że jest właścicielem tego sklepu. (...) Dodaje, że zanim przyjechała policja do sklepu wszedł ten wysoki mężczyzna wziął do ręki tasak rzeźnicki i tym tasakiem uderzał kilka razy w liczniki elektryczne (k. 40-41). Opis ten jednoznacznie wskazuje, że to G. K. podejmował czynności, które doprowadziły do uszkodzenia instalacji elektrycznej i uczynienia niezdatnymi do użytku środków żywnościowych. Wprawdzie mówi także, że „Najbardziej agresywny był ten wysoki, to on kierował całą akcją, był aktywny. Ci dwaj pozostali byli przy tym wysokim i wykonywali jego polecenia (k. 40v). W jej pierwszym opisie brak jest jednak jakiegokolwiek polecenia, które miałyby wykonać M. R., jest jedynie polecenie, które wykonuje S. L. (1) (tj. pilnować, aby żaden klient nie wszedł do sklepu). Świadek nie potrafiła też na rozprawie wyjaśnić, jakie polecenia G. K. miał wykonywać M. R.. Z opisu świadków wynika, iż M. R. zapytał jedynie, czy jest szef (k. 42v). Także czynności związane z nakazaniem klientom i obsłudze opuszczenia lokalu wykonywał wyłącznie G. K., na co

wskazują m.in. następujące zeznania: „Wtedy **nagle** ten najwyższy mężczyzna powiedział do mnie, żebym przestała mieć, bo zaraz tu będzie sanepid i kazał mi wszystko zostawić i wyjść ze sklepu” (...) Idąc dalej na sklep usłyszałam, jak ten najwyższy mężczyzna krzyczy do klientów, którzy czekali w kolejce, by natychmiast wszyscy opuścili sklep. (...) **Nagle** ten najwyższy mężczyzna wziął gaśnicę i zaczął ją rozpylać w kierunku bezpieczników, a później po całym sklepie, na całe mięso, wędliny i resztę towarów. (...) zauważyłam wtedy, że ten najwyższy mężczyzna uderza siekierą w ścianę i bezpieczniki (...). Zobaczyłam wtedy, że ten najwyższy mężczyzna szarpie i popycha szefa. (k. 42). „Ten wysoki mężczyzna powiedział, że jest właścicielem sklepu i dzwonili do niego z zakładu energetycznego, jest spięcie i ludzie mają odejść od lodówek bo mogą zostać porażeni prądem (k. 57v). „Stał ten mężczyzna, był w ciemnej kurtce z białymi wstawkami, był cały w białym pyłe, mówił, że uratował ludzi, bo dostał wezwanie od mieszkańców, że w sklepie się pali, a on jest właścicielem sklepu i przyjechał, żeby uratować ludzi. (...) Pan M. stanął w drzwiach sklepu, a mężczyzna w czarnej kurtce z czerwonymi paskami zaczął mi najpierw mówić, że była awaria sieci elektrycznej, potem wysłał jakiegoś kolegę po dokumenty, a gdy tamten wrócił powiedział, że przyjechał robić inwentaryzację (k. 59v). „Nie pamiętam, co robił drugi mężczyzna. Był tylko jeden mężczyzna, drugi podszedł dopiero wtedy, kiedy ten pierwszy wyszedł ze sklepu. Może źle zrozumiałam i nie powiedziałam w moich zeznaniach w postępowaniu przygotowawczym, ale wszedł tylko jeden, potem dopiero podszedł ten niższy (k. 303). W relacjach świadków podkreślana jest nagłość działania G. K..

Jedyny element opisu, który mógłby wskazywać na sprawstwo oskarżonego M. R. to dodatkowe zeznania złożone przez R. K., w których wskazała ona, że „(...) W trakcie ich pobytu w sklepie ten średniego wzrostu tłumaczył wysokiemu jak obsługiwać gaśnicę (k. 67v). Jednak w trakcie rozprawy nie była w stanie określić, na czym miało to polegać (k. 592). W ocenie Sądu – nie wystarczyło to do przypisania M. R. sprawstwa czynu z art. 288 § 1 k.k., gdyż z wyjaśnień G. K. wynikało, że to on zapytał M. R., co ma zrobić z gaśnicą, już po jej użyciu, gdyż nie mógł wyłączyć gaśnicy, która raz się włączała, a raz wyłączała (k. 111). Tym samym nawet, gdyby M. R. udzielił mu informacji, jak wyłączyć gaśnicę, zmierzało to do zakończenia procesu niszczenia mienia. Także na podstawie stenogramu z nagrania dyktafonu nie można stwierdzić, aby M. R. wydawał G. K. polecenia, instruował go, albo, że wykonywał jego polecenia w zakresie zniszczenia mienia. Oskarżony M. R. zadzwonił na pogotowie energetyczne, jednak miało to miejsce już po dokonaniu czynu zabronionego przez G. K.. Odnośnie faktu, że M. R., G. K. i S. L. (1) twierdzili, że kiedy M. R. oparł się o chłodziarkę, stwierdził, że poraził go prąd, należy wskazać, że w tym momencie na zapleczu nie było nikogo, a zatem swoim zachowaniem (nawet gdyby nastąpiło) oskarżony nie mógł w żaden sposób wesprzeć G. K., ani uwiarygodnić jego zachowania wobec osób trzecich. M. R. nie informował osób trzecich, że poraził go prąd. Dopiero zatem jego wyjaśnienia miały uwiarygodnić wersję G. K., co jednak nie wyczerpuje możliwości **Dalej, M. R. nie był obecny przy tym, kiedy G. K. użył toporka**, gdyż G. K. wrócił sam do sklepu, aby dokonać tej czynności. Tym samym nie można tego uznać za realizację znamion czynu z art. 288 § 1 k.k., zachowanie oskarżonego nie wystarczające jest to również do przypisania mu pomocnictwa. Należy również podkreślić, że G. K. z uwagi na nagłość podejmowanych przez siebie działań, nie konsultował ich z M. R. przed ich podjęciem, ani nie oczekiwał i nie potrzebował jego aprobaty w celu utwierdzenia się w słuszności powziętego zamiaru. Jego zachowanie można by potocznie scharakteryzować jako „niezwłoczne realizowanie tego, co na bieżąco przyjdzie mu do głowy”.

Nie można wykluczyć, że oskarżony M. R. wraz z G. K. planował w jakiś sposób dokuczyć, czy zirytować M. M. i J. M. z uwagi na istniejące pomiędzy nimi nieporozumienia. Możliwe jest również, że G. K. uzgodnił z M. R. taki sposób działania, jak ostatecznie zrealizował. Jednocześnie możliwy jest także wariant, że M. R. rzeczywiście przyszedł zgodnie z wezwaniem, które otrzymał w końcu odebrać swoje rzeczy, zaś sytuacja rozwinęła się zgodnie ze scenariuszem G. K., który swojego działania z nikim nie konsultował. Skoro brak było dowodów, aby jednoznacznie rozstrzygnąć te wątpliwości, zgodnie z zasadą wynikającą z art. 5 § 2 k.p.k. miał obowiązek rozstrzygnąć je na korzyść oskarżonego M. R., czego konsekwencją było uniewinnienie oskarżonego M. R..

Jednocześnie, z uwagi na zachowanie G. K. opisane powyżej należało uznać, że oskarżony zrealizował wszystkie znamiona czynu z art. 288 § 1 k.k.

Zdaniem Sądu nie można było uznać, że oskarżony G. K. działał w ramach stanu wyższej konieczności. Zgodnie z art. 26 § 1 k.k. nie popełnia przestępstwa, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa

grożącego jakimkolwiek dobru chronionemu prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego. W pierwszej kolejności należało uznać, że w sprawie nie było bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakimkolwiek dobru chronionemu prawem. Jak już wskazał sąd przy ocenie wyjaśnień G. K., M. R. i S. L. (1), z zeznań świadka R. K., której sąd dał w tym zakresie wiarę wynikało, że nie widziała ona żadnego dymienia ani iskrzenia przewodów. W dalszej kolejności należało wskazać, że nawet, gdyby przewody iskrzyły (choć sąd **jednoznacznie przesądził**, że tak nie było) nie byłoby podstaw do takich działań, jakie podjął oskarżony, gdyż niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia ludzi można byłoby inaczej uniknąć. W przypadku niewielkiego iskrzenia w tablicy bezpiecznikowej oskarżony mógł poinformować o zagrożeniu klientów i wyłączyć bezpieczniki lub też użyć gaśnicy wyłącznie w okolicach tablicy bezpiecznikowej.

Zdaniem Sądu, oskarżony G. K. działał umyślnie w zamiarze bezpośrednim. Działanie podjęte przez oskarżonego było nakierowane na dokonanie zniszczeń w jak największym zakresie – oskarżony rozpylił bowiem środek gaśniczy nie tylko na skrzynkę z bezpiecznikami, ale również na towar znajdujący się w sklepie. Jak wskazała świadek K. L.: „nagle ten najwyższy mężczyzna wziął gaśnicę i zaczął rozpylać najpierw w kierunku bezpieczników, a później po całym sklepie, na całe mięso, wędliny i resztę towarów” (k. 42v). Świadców (za wyjątkiem S. L. (1), któremu sąd nie dał wiary), którzy widzieli użycie gaśnicy wskazują, że skierowanie jej na produkty żywnościowe było celowe, nie zaś przypadkowe.

W niniejszej sprawie nie można również przyjąć, aby oskarżony G. K. działał w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność z uwagi na działanie w ramach stanu wyższej konieczności. Jego przekonanie – nawet jeżeli istniało (co jednak sąd w niniejszej sprawie **wykluczył**, uznając, że oskarżony działał celowo, aby spowodować szkodę i wprowadzić ogólne zamieszanie) – nie mogłoby zostać uznane za usprawiedliwione. Błędne przekonanie może być bowiem usprawiedliwione wówczas, gdy w danym układzie sytuacyjnym było ono wybacalne z punktu widzenia ocen społecznych, a sprawcy nie można postawić zarzutu, że nie dochował należytej staranności, aby właściwie rozpoznać sytuację (Wąsek A. (w:) Górniok O. i in. Kodeks karny. Komentarz, t. 1, s. 387-388). Należy przyjąć, iż błąd usprawiedliwiony to innymi słowy błąd niezawiniony, czyli taki, którego popełnienie nie jest zarzucalne. Błądzącemu sprawcy należałoby zaś postawić zarzut, gdyby się okazało, że przy dołożeniu należytej staranności mógł on prawidłowo rozpoznać sytuację, w jakiej się znalazł. Sąd nie znalazł w realiach niniejszej sprawy żadnych logicznych przesłanek, aby uznać, że przekonanie oskarżonego, iż działa w ramach stanu wyższej konieczności, było usprawiedliwione. Podjęcie „akcji ratowniczej” – jak to określił oskarżony – na taką skalę, w sposób kompletnie niedopasowany do zdarzenia czyli rzekomego niewielkiego iskrzenia w tablicy rozdzielczej czy też uczucia ułknięcia prądem przez M. R. nie jest zrozumiałe z punktu widzenia ocen społecznych dokonanych przez osoby dorosłe i poczytalne. W takiej sytuacji reakcja skupia się głównie na odcięciu źródła zagrożenia czyli wyłączenia prądu.

Zgodnie z art. 53 § 1 k.k. sąd wymierza karę według swego uznania w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Sankcja karna ma zatem do spełnienia następujące cele: represyjny (sprawiedliwościowy), prewencyjny (zarówno szczególnie jak i ogólnoprewencyjny) oraz kompensacyjny. Sąd uznał, że kara 1 roku pozbawienia wolności będzie adekwatna dla zarzucanego oskarżonemu czynu i będzie uwzględniać społeczną szkodliwość czynu, w szczególności wyrażającą się w wysokości wyrządzonej szkody, sposobie działania oskarżonego, a także w motywacji oskarżonego, którą była chęć dokuczenia M. M. i J. M..

Jednocześnie z uwagi na treść pozytywnej opinii z AŚ w G., fakt, że oskarżony nie był wcześniej karany oraz dotychczasowe uregulowane życie rodzinne oskarżonego Sąd uznał, że w stosunku do niego zachodzi pozytywna prognoza kryminologiczna i wykonanie kary zawiesił na okres próby wynoszący 3 lata. Sąd uznał zatem, że w stosunku do niego istnieje przypuszczenie, że jeżeli nawet kara pozbawienia wolności nie zostanie wykonana, to i tak odniesie ona swe skutki wychowawcze względem oskarżonego tj. zapewni, że nie popełni on ponownie przestępstwa i będzie przestrzegał w przyszłości obowiązującego porządku prawnego. Zdaniem Sądu za wystarczający należy uznać trzyletni okres próby. W ocenie Sądu, kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania

będzie wpływała w sposób wystarczająco motywujący na zachowanie oskarżonego w przyszłości, pozwoli mu na dokonanie refleksji na temat swojego dotychczasowego postępowania oraz sprawi, że będzie czuł się odpowiedzialny za własny los, albowiem tylko od niego samego i jego zachowania w przyszłości zależeć będzie, czy orzeczone kara pozbawienia wolności zostanie faktycznie wykonana. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności Sąd uznał, że warunkowe zawieszenie wykonania kary będzie wystarczające do osiągnięcia celów kary, a w szczególności zapobiegnie powrotowi oskarżonego do przestępstwa.

Sąd zobowiązał też oskarżonego do naprawienia wyrządzonej czynem szkody w wysokości 15.881,52 zł (piętnaście tysięcy osiemset osiemdziesiąt jeden złotych pięćdziesiąt dwa grosze) w terminie 2 (dwóch) lat od daty uprawomocnienia się wyroku, mając na względzie cele wychowawcze, jakie powinien osiągnąć w stosunku do oskarżonego, wzmacniając oddziaływanie środka probacyjnego w postaci warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności oraz uwzględniając cel kompensacyjny wyrażający się w naprawieniu szkody osobie pokrzywdzonej.

Jednocześnie mając na względzie prymat interesów pokrzywdzonego, a także sytuację majątkową oskarżonego, który już dłuższego czasu przebywa w izolacji jako osoba tymczasowo aresztowana nie orzekł wobec oskarżonego ani grzywny na podstawie art. 71 § 1 k.k., ani też nie obciążył go kosztami postępowania. W piśmiennictwie podkreśla się, że stosowanie zasady humanizmu nie ogranicza się wyłącznie do sprawcy przestępstwa, ale także do pokrzywdzonego przestępstwem. W tym rozumieniu zasada humanizmu obejmuje obowiązek takiego ukształtowania wyroku skazującego, aby interes pokrzywdzonego nie został naruszony, np. poprzez orzeczenie kary grzywny w takiej wysokości, która praktycznie uniemożliwia naprawienie szkody wyrządzonej pokrzywdzonemu. Zasada humanizmu przemawia bowiem za tym, by w wypadku, gdy sprawca ma ograniczone możliwości zarobkowe i majątkowe, pierwszeństwo dać środkom, które mają na celu naprawienie szkody czy krzywdy wyrządzonej pokrzywdzonemu. Uwzględniając nakaz płynący z zasady humanizmu, właściwsze wydaje się zatem zasądzenie od sprawcy nawiazki na rzecz pokrzywdzonego lub nałożenie nań obowiązku naprawienia szkody niż orzeczenie fakultatywnej grzywny lub świadczenia pieniężnego (por. W. Zalewski, (w:) M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), Kodeks karny. Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz do artykułów 1–31. Tom I, Wydawnictwo C. H. Beck, Warszawa 2010., s. 269).

Na podstawie art. 627 k.p.k., art. 633 k.p.k. Sąd zasądził także od G. K. na rzecz M. M. kwotę 1224 zł z tytułu wydatków związanych z ustanowieniem przez nią pełnomocnika. Sąd kierował się stawką wskazaną w § 14 ust. 2 pkt 1 cytowanego wyżej rozporządzenia, biorąc pod uwagę ilość terminów rozprawy. Sprawa ta była rozpoznawana początkowo w trybie uproszczonym i zdaniem Sądu taka stawka powinna zostać uwzględniona przy przyznawaniu wynagrodzenia. Zmiana trybu na zwyczajny nastąpiła bowiem z powodu odroczenia rozprawy, a zatem w sytuacji, która powinna być postrzegana na gruncie § 16.

Ponadto na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 kpk, 626 § 2 k.p.k., art. 29 ust. 1 ustawy Prawo o adwokaturze oraz § 2 ust. 1 i 3, § 14 ust. 1 pkt 1 oraz ust. 2 pkt 1, § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu Sąd zasądził ze Skarbu Państwa na rzecz adw. A. K. kwotę 531,36 zł z tytułu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu. Ustalając wysokość przyznanego obrońcy wynagrodzenia, Sąd kierował się stawką wskazaną w § 14 ust. 2 pkt 1 cytowanego wyżej rozporządzenia, biorąc pod uwagę ilość terminów rozprawy. Sprawa ta była rozpoznawana początkowo w trybie uproszczonym i zdaniem Sądu taka stawka powinna zostać uwzględniona przy przyznawaniu wynagrodzenia. Zmiana trybu na zwyczajny nastąpiła bowiem z powodu odroczenia rozprawy, a zatem w sytuacji, która powinna być postrzegana na gruncie § 16. Ponadto Sąd wziął pod uwagę to, że oskarżony korzystał z pomocy obrońcy ustanowionego z urzędu i dlatego też – zgodnie z treścią §2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu - podwyższył przysługujące jej wynagrodzenie o podatek od towarów i usług (VAT) w stawce 23%.